

Myślę, że dobór teatrów usatysfakcjonuje koneserów – mówi Leszek Mądzik

Jesienne Konfrontacje Teatralne

Jesień – sezon najbardziej teatralny. Teraz, po wakacyjnej przerwie, czerpie się z pomysłów, które urodziły się w czasie lata, albo, po prostu, po pięknym odpoczynku z tzw. zdwojoną energią można wziąć się do pracy.

• Jak minęło lato? – pytam Leszka Mądzika, szefa Sceny Plastycznej KUL.



– Po raz pierwszy od lat mogłem spędzić trochę czasu w Rogóźnie.

• I mówi to człowiek, który zjeździł niemal cały świat?

– Tak, Rogóźnie to jest moje marzenie gdziekolwiek jestem. Tamten pejzaż, przyroda, uroda tych miejsc są ze mną zawsze i myślę o tym miejscu nigdy się nie pozbędę. Mogę też powiedzieć, że Rogóźnie było miejscem narodzin wielu moich pomysłów, które później realizowałem w teatrze.

• Czy i tym razem zobaczymy premiery?

– Nie, teraz byłoby to niemożliwe. W tym roku jestem komisarzem Konfrontacji Teatralnych i trudno byłoby mi pogodzić przygotowanie premiery z tą funkcją.

• A w dodatku jeszcze przed festiwałem jest trochę pracy?

– Tak, właśnie odbyły się warsztaty w Bielsku, wyjątkowo zakończone spektaklem w teatrze Baniółka. Mówię „wyjątkowo”, gdyż nie zawsze dąży do takiego zakończenia. Tym razem stało się to naturalnie. W Galerii Sceny Plastycznej KUL przygotowujemy wystawę prac Adama Bujaka, także związaną ze

zbliżającą się rocznicą pontyfikatu Jana Pawła II. Swoją wystawę fotografii będę miał w Teatrze Małym w Warszawie, z zespołem zaś wyjeżdżamy do Lublany na festiwal, a w drodze powrotnej wystąpimy w Pradze.

• I to wszystko jeszcze we wrześniu, a później już konfrontacje?

– Tak. Później, na początku października, w przepięknej sali Lubelskiego Centrum Kultury, którą za wdzięczamy staraniom Janusza Opryńskiego, zrobię rzecz niebywłą, mianowicie przegląd całego dorobku – od spektakli najwcześniejszych do najnowszych. Przyjadą członkowie dawnego zespołu rozproszeni po całym kraju. Będzie to skondensowane w jednej kropki wszystko, co powstało: w nocy zmieniamy dekoracje, a w dzień kolejny ze spektakli Sceny Plastycznej KUL. Będzie to miało miejsce w dniach 7-15 października.

• A po tym przeglądzie inauguracja?

– Tak, zaprosimy publiczność do teatru w ciągłej budowie. Tam, w niewykończonych jeszcze salach, będzie wielka wystawa prac Andrzeja Majewskiego z Centrum Scenografii w Katowicach, naczelnego scenografa Teatru Narodowego. Wspaniałe prace, niezwykle interesująca osobowość. A w filharmonii

odbędzie się koncert inauguracyjny z udziałem świetnej orkiestry, chórow.

• Jak widzę, szykuje się program indywidualny Leszka Mądzika...

– Tak miało być, kiedy zdecydowaliśmy się na komisaryczne kierowanie festiwałem. Każda jego edycja na pewno ma indywidualne piętno aktualnego komisarza. I to dobrze, unikamy rutyny, co roku impreza wnosi coś nowego. I taką odrębność wzajemnie szanujemy.

• Czego możemy się spodziewać?

– Przyjedzie Teatr Studio – zawsze składałem hold Grzegorzowskiemu – i ta oboność z konfrontacji będzie dla mnie, i jak sądzę dla widzów, ogromną satysfakcją. Swoją udział zapowiedziała Teresa Budzisz-Krzyżanowska z poezją Herberta. Będą zespoły z Dortmundu, Tokio, Omska, Rygi, Dublina. Z Francji przyjedzie grupa działająca na styku muzyki i dramatu. Dział jeszcze nie chciałbym mówić o szczegółach. Dodam, że planujemy sesję nt. „Czy sztuka jest człowiekowi konieczna potrzebna do zbawienia” z udziałem arcybiskupa Józefa Zycińskiego. Ostateczną listę teatrów i imprez będę mógł podać w pierwszych dniach października.

MARIA DOBOSIEWICZ
Zdjęcie: Jacek Mirosław